Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Nr. 215 (367) Wilno, Środa 23 września 1925 r. Cena 15 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświątecznych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karlina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99.
Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego" mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w.
Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł.
Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Czytelnicy! popierajcie firmy ogłaszające się w „Kurjerze Wileńskim".

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA „WARSZAWIANKA"
S-ki Warszawki Pracowników Gastronom.
WILNO, ul. Wileńska Nr. 38.
Kuchnia pod kierunkiem znakomitych kuchmistrzów wydaje Obiady od godz. 1 do 5 p. p. specjalność zakładu Obiady Klubowe.
Do obiadów i kolacji przygrywa kwintet orkiestry pod kierunkiem skrzypka solisty P. M. PARUSA.
Codziennie od godz. 10 w. do 2 w nocy
„DANCING"
z Jaz-bandem
podczas dancingu w poniedziałki i czwartki konkurs tańca z nagrodami
GABINETY komfortowe
z poważaniem Zarząd.

Prywatne Roczne Kursa Handlowe w Wilnie

Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od 6-ciu lat, zawiadamia, iż zapisy przyjmuje Sekretarjat codziennie od godz. 12—2 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22 — 5. Wykłady rozpoczną się w końcu września w godz. od 6 — 9-ej wiecz. Program obejmuje następujące przedmioty: Buchalterja, Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o handlu i prawoznawstwie.

Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane: Stenografja i nauka pisania na maszynach, oraz języki francuski niemiecki i angielski.

Złoty polski—a wileńskie bruki.

Zabiegi około zrównoważenia naszego bilansu handlowego absorbują dziś, bez przesady cały myślący ogół obywateli Rzeczypospolitej. Opinja publiczna stanęła mocno w tej sprawie po stronie p. Grabskiego: potępia rozrzutność, potępia import towarów zagranicznych, gotowa popierać wzmożony wywóz, nawet bez względu na związaną z tem możliwość wzrostu cen w kraju.

Chodzi tu przecież nie o drobnostkę: o utrzymanie kursu waluty polskiej, której stabilizacja z takim przyszła trudem i takie nam sprawiła zadowolenie.

W tym powszechnym nastroju widzimy przejaw bardzo dodatni. Świadczy on, że społeczeństwo, w ciągu lat stu przeszło tylko rządzone i bierne, szybko otrząsnęło się z apatji poddaństwa, uobywatelił to się w znaczeniu nowoczesnem i przejęło żywo sprawami państwowemi, które za swoje uważa.

Pocieszający ten fakt byłby wszakże jeszcze cenniejszy, gdyby mu towarzyszył większy krytycyzm i głębszy namysł przy szukaniu sposobów przeciwdziałania zauważonemu złu.

Rzucone hasło: „zmiejszyć import, zwiększyć eksport" — ogół aprobuje, ale prawie nie widzimy wysiłków myślowych nad szczegółami jego realizacji. Bardzo rzadko kto zastanawia się nad tem, jak wiele istnieje czynników, od których urzeczywistnienie onego hasła ściśle zależy. A czynniki to często takie, które napozór żadnego z niem związku nie mają, żadnych nie budzą podejrzeń, iż udaremniać mogą najlepsze nasze chęci, skoro ten ostateczny tylko cel mają na widoku i bezpośrednio ku niemu się kierują.

Agitować przeciw nabywaniu towarów obcych potrafi prawie każdy; na niekupowanie i nie sprowadzanie nie potrzeba również żadnej mądrości. Wystarczy wola, często owczym pędem gnana.

Rzeczą wszakże daleko trudniejszą i ważniejszą jest tworzenie warunków, które same przez się danej idei służą. Należy to w pierwszym rzędzie do tych, co ster życia publicznego w rękach swych dzierżą — ludzie, od których mamy prawo żądać inicjatywy i samodzielnego myślenia.

Jak kosztowną może być ich — niestety, zbyt częsta — bezmyślność, może udaremniać nawet najlepsze chęci społeczeństwa — wystarczy dać taki oto przykład.

Od szeregu tygodni feljetoniści pism wileńskich wydrwiwają tandetny remont bruków miejskich. Istotnie, gdy się patrzy na tę grzebaninę, nikt nie wątpi, że w bardzo krótkim czasie ulice przedstawiać się będą zupełnie tak samo, jak przed naprawą.

Ale żartować z tej magistrackiej fuszerki—to mało. Jest ona bowiem —zwłaszcza w obecnej chwili—szkodnictwem nie do darowania.

Niedawno w jednem z pism warszawskich wspominano mimochodem, że automobil trzy razy prędzej niszczy się w Polsce, niż zagranicą. Sprawiają to nasze „polskie" drogi i niemniej polskie bruki po miastach. Niedbalstwo to było zawsze przyczyną ogromnych strat: łamane osie wozów, zdzieranie się podków i obręczy kół, zużywanie przedwczesne koni... Tego wszystkiego nie obliczano, bo straty składały się z mnóstwa pozycji drobnych lub wymykających się ścisłemu rachunkowi. Najmniej zwracano uwagę na stratę czasu w kraju, gdzie zegar jest rarytasem, a przysłowie angielskie: „czas to pieniądz" —dowcipnym tylko aforyzmem.

Dopiero szerokie rozpowszechnienie samochodów pozwala sprecyzować marnowanie grosza, pracy i sił, powodowane brakiem dbałości o dobre drogi i ulice. Ta bezwiedna, głupia rozrzutność staje się dziś tem szkodliwsza, że samochodów nie wyrabiamy sami, ale zmuszeni jesteśmy sprowadzać je z zagranicy—i to sprowadzać 3 razy więcej, niż byłoby potrzeba, gdybyśmy posiadali dobre szosy i nowoczesne bruki.

Trzy razy więcej!.. To nie żarty.

Choćby p. Grabski niewiem jak barykadował granice, rozpowszechnianie się samochodów nie powstrzyma pod grozą zatamowania postępu wielu dziedzin życia, i tak już cofniętych w porównaniu z Zachodem. Nie może wyrzec się automobilów armja; nie zrezygnują z nich miasta i miasteczka, oddalone od stacji kolejowych, jako też pozbawione — mimo swej rozległości — komunikacji tramwajowej; nie przestaną ich sprowadzać ludzie zamożni.

I pomyśleć, że cały ten import dałby się zredukować do jednej trzeciej części obecnego swego rozmiaru, gdyby bruki w rodzaju wileńskich nie marnowały gum, kół, osi etc.!

Jest to jeden tylko przykład.

Wystarcza on przecież, by unaocznić, jak ścisły mogą mieć związek rzeczy, napozór nie łączące się ze sobą. Komu przychodzi do głowy, że marne bruki wileńskie mogą mieć wpływ na kurs naszej waluty? A jednak mają, mają niemal bezpośredni.

Fakt ten nieźle ilustruje znaną prawdę — znaną przeważnie tylko z teorji — że najdroższą jest zawsze tania tandeta. W zakresie jednak owej tandety niewątpliwie najwięcej kosztuje i najwięcej powoduje strat fuszerka myśli, zwłaszcza gdy na porządne myślenie zdobyć się nie mogą magistrackie i inne życiem publicznem kierujące głowy,

M. Ł.

Ciężkie położenie Kłajpedy.

Niezadowolenie z rządów litewskich.

KŁAJPEDA. 21.IX. (Pat). Prasa tutejsza zamieszcza szczegółowe streszczenie memorjału, który swego czasu prezydent dyrektorjatu wręczył prezesowi ministrów Petrulisowi. Memorjał zawiera wiele danych, które ilustrują nader ciężkie położenie gospodarcze Kłajpedy. W rolnictwie — zaznacza memorjał — daje się we znaki nieurodzaj, brak kredytów na najpotrzebniejsze inwestycje, w przemyśle wskutek nieuregulowanej sprawy spławu po Niemnie wszystkie niemal tartaki stoją, a w związku z tem zupełnie zamiera przemysł drzewny, związane z nim inne przemysły, jako też handel. Wszystko to ma ten skutek, iż wyklucza jakąkolwiek produktywność pracy w dziedzinie, która z natury rzeczy jest podstawą gospodarczą obszaru Kłajpedy. Po omówieniu szeregu innych spraw, związanych z polityką litewską wobec Kłajpedy memorjał zwraca się do rządu litewskiego w pierwszym rzędzie o usunięcie wszelkich przeszkód, tamujących rozwój przemysłu drzewnego, oraz spławu drzewnego.

Dookoła Marokka.

Pogłoski o pokoju.

LONDYN. 21.IX. (Pat). „Daily News„ podaje wiadomość, jakoby zatrzymany w piątek w Rabacie emisarjusz Abd-el-Krima miał wręczyć sułtanowi marokkańskiemu pismo Abd el Krima, zawierające propozycję pokoju na podstawie warunków, postawionych przez Hiszpanję przed rozpoczęciem obecnej ofensywy.

Wojna bez Abd-el-Krima.

FEZ. 21.IX. (Pat). Ludność cywilna opuściła Szeszuan. Brat Abd-el-Krima przeniósł główny sztab swej armji do Tazrout. Ataki nieprzyjaciela zostały wszędzie odparte.

Zatarg angielsko-turecki.

PARYŻ. 21.IX. (Pat). Agencja Havasa donosi z Angory, iż agencja Anatolijska, odpowiadając na zarzuty prasy angielskiej, oświadcza, iż anglicy sami znęcali się i deportowali tych mieszkańców, którzy wypowiedzieli się na rzecz Turcji podczas ankiety, przeprowadzanej przez komisję.

Ameryka wydala komunistów.

BERLIN. 21.IX. (Pat). Biuro Wolffa donosi z New Yorku: Doradcy prawni rządu wydali opinję, iż nie należy wpuszczać do Stanów Zjednoczonych członka parlamentu angielskiego komunisty Saklatvala. Wogóle należy zabronić przyjazdu do Ameryki wszystkim komunistom, a komunistów zagranicznych, przebywających w Ameryce, należy wydalić.

Wiadomości polityczne.

Prez. Coolidge o rozbrojeniu. „New Jork Horald" donosi, że prezydent Coolidge spodziewa się, iż w zwoływanych obecnie konferencjach w sprawie paktu bezpieczeństwa znajdą się większości, dostateczne dla osiągnięcia i zatwierdzenia porozumienia. Zdaniem prezydenta Coolidge, natychmiast potem powinna być zwołana konferencja w sprawie rozbrojenia.

Przed konferencją w Pekinie. W piśmie, wystosowanem do delegacji angielskiej na specjalną konferencję w Pekinie w sprawie taryf celnych, Auston Chambelain zaznacza, że ukonstytuowanie się i czynności tej specjalnej konferencji przewidziane zostały w traktacie waszyngtońskim i w rezolucji, powziętej na konferencji w Waszyngtonie w dn. 4 lutego 1922 r. Konferencję tę rząd angielskj uważać będzie za sposobność, z której mocarstwa skorzystają, aby okazać stanowisko przychylne dla dążeń Chin w kierunku zreformowania systemu fiskalnego na zasadach, zapewniających słuszne zapezpieczenie interesów handlu międzynarodowego.

Rząd angielski wita decyzję zwołania konferencji w terminie wcześniejszym pemimo, że niemal w przeddzień jej otwarcia wydarzyły się zaburzenia. Jekolwiek nie leży w kompetencji delegacji zajmowanie się kwestją systemu kapitulacji, jednak rząd angielski zajmuje w stosunku do tych aspiracji chińskich stanowisko przychylne. Jest życzeniem rządu angielskiego, aby komisja do spraw eksterytorjalności przystąpiła do pracy jaknajszybciej. Główne trudności w kierunku reorganizacji systemu prawnego i fiskalnego Chin, to brak dość poważnej władzy centralnej.

Rząd angielski uznaje wreszcie, że kwestja konsolidacji niezabezpieczonych dotąd długów, stanowić będzie również jedno z zadań konferencji, uważa jednak, że stanowić powinna zadanie drugorzędne. Rząd jest zdania, że konferencja wypełni całkowicie swe zadanie dopiero wówczas, gdy zdoła zabezpieczyć zastosowanie przez rząd chiński kroków i środków, które stanowić będą dostateczną gwarancję pokoju wewnętrznego i trwałego przeprowadzenia reform, mających na celu dobro Chin.

Pragnieniem Anglji jest stworzenie zjednoczonych, niezależnych, uporządkowanych i prosperujących Chin podniesionych do poziomu, odpowiadającego ich wielkiej historji i zapowiadających równie wielką przyszłość tego kraju.

W Boliwji spokój i stan oblężenia. Berlińskie poselstwo Boliwji donosi, że doniesienia prasowe o niepokojach w Boliwji nie są zgodne z prawdą. Rząd ogłosił stan oblężenia, aby zapobiedz ewentualnym niepokojom.

Z państw bałtyckich.

Estonja.

Dymisja min. Pusty.

TALLIN. 18.IX. (tel. wł.). Min. spr. zagr. Pusta złożył podanie prezydentowi republiki o dymisję. Min. Pusta prawdopodobnie będzie kierował min. spr. zagr. do zwołania konstytuanty, która w Estonji mianuje i zwalnia ministrów.

Akuszerka-masażystka
M. BRZEZINA.
Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

Z SENATU.

Dalsze głosowanie nad reformą rolną.

WARSZAWA, 22.IX (Pat). Przystąpiono do dalszego ciągu głosowania nad ustawą o reformie rolnej.

Kierownik M-stwa Reform Rolnych p. Radwan oświadczył, że na skutek przyjęcia poprawki sen. Krzyżanowskiego (Klub Pracy) na poniedziałkowem posiedzeniu rząd upatruje sprzeczność pomiędzy art. 126 i 27.

Pierwszy z nich przewiduje nieograniczoną odpowiedzialność, zaś drugi ustala przepisy szacunkowe, których zastosowanie samo powinno wystarczyć na pokrycie długów przy wykupie. (Jak wiemy senator Krzyżanowski, nie mając możności porozumienia ze swym klubem, wniosek swój zgłosił na swą odpowiedzialność. Przyp. Red.)

Rząd obawia się, że poprawka sen. Krzyżanowskiego nakłada na Skarb Państwa ciężary, których obecnie obliczyć nie można i zaznacza, że wszystkie ustawodawstwa europejskie przewidują pokrycie długów z szacunku ustawowego. Marszałek mówi, że co do samej poprawki sen. Krzyżanowskiego, to wniosek o reasumpcję uważa zadopuszczalny wówczas, gdy uchwalono sprzeczność.

Przedstawiciel rządu wyraził przekonanie, że zachodzi sprzeczność. Proszę, aby Izba w głosowaniu dała wyraz, czy podziela to zdanie, czy nie.

Sen. Stecki (Ch.N.): Ani regulaminami Konstytucja nie przewidują reasumpcji. W dyskusji może być ona dopuszczona, gdy zachodzi sprzeczność dopiero po przegłosowaniu wszystkich artykułów. Gdyby to miało nastąpić zaraz, to w takim razie oświadczam, że w głosowaniu udziału brać nie będziemy.

Sen. Kiniorski (Z.L.N.) oświadcza, że klub jego wstrzyma się od głosowania. Senat 43 głosami przeciwko 12 uznał, że między art. 26 i 27 zachodzi sprzeczność, wobec czego materjał ten przegłosowano raz jeszcze. Przyjęto do art. 26 poprawkę komisyjną według, której wierzytelności instytucyj długoterminowego kredytu w listach zastawnych ciążących na gruntach przymusowo wykupionych z reguły zostają przejęte przez Skarb Państwa, następnie przełożone na nabywców parceli, przyczem przejęty dług potrącony zostanie z szacunku wykupionej nieruchomości.

W tej poprawce na wniosek sen. Nowodworskiego (Ch.D.) zastąpiono słowa: „Z reguły zostają" przez słowa „Mogą być". Do art. 31, który mówi o sposobie wypłacania wynagrodzenia, za przymusowo wykupione majątki przyjęto poprawkę komisyjną, która ustala, że wynagrodzenie to ma być uiszczane częściowo w gotówce, częściowo w rencie ziemskiej, bądź w nominalnej wartości, bądź według kursu ustalonego przez ministra według załączonej tabeli.

Do tej poprawki przyjęto poprawkę sen. Nowodworskiego, że stosunek wypłaty w tych trzech sposobach zależeć będzie nie od obszaru przymusowo wykupionego majątku, lecz ogólnego obszaru nieruchomości ziemskich należących do właściciela wykupionej nieruchomości.

Przyjęto kilka poprawek komisyjnych do artykułów następnych mniejszego znaczenia. poczem na wniosek komisji na końcu tego działu IV dodano nowy artykuł po art. 36 dotyczący obywateli państw obcych, których nieruchomości będą przejęte przez państwo.

Przystąpiono do działu V-go (Likwidacja stosunków dzierżawnych i służbowych). W art. 51 tego działu przyjęto poprawkę komisji, mianowicie dodano przepis wykluczający od nabycia gruntów z parcelacji, karanych za zbrodnię przeciw państwu, albo za dezercję z wojska polskiego, lub z wojsk byłej Litwy Środkowej, oraz tych, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie.

W przepisie, według którego nabywcami gruntów z dóbr martwej ręki mogą być jedynie wyznawcy tegoż kościoła, zmieniono słowo „wyłącznie" na słowo „przeważnie".

Przy art. 52 odrzucono poprawkę ukraińców i białorusinów, żądającą przyznania pierwszeństwa przy parcelacji miejscowej ludności. Wówczas kluby te opuściły salę.

W artykule tym przyjęto następującą zmianę komisji „na równi z żołnierzami armji polskiej traktowani przy uwzględnianiu pierwszeństwa do nabywania parceli żołnierze byłych wojsk Litwy Środkowej".

W art. 56 przyjęto poprawkę sen. Buzka (Piast) skreślającą przepis, według którego plan parcelacyny winien uwzględniać potrzeby gruntów, nabytych nadaniami górniczemi.

Przyjęto poprawkę sen. Grützmachera i Puławskiego (ZLN) według której przy sprzedaży gospodarstw wzorowych (ośrodków) pierwszeństwo będą mieli krewni pierwszego stopnia właściciela, posiadający kwalifikacje rolnicze, mając prawo nabycia po cenie wykupu.

Do art. 58 przyjęto dodatek komisyjny z poprawką sen. Buzka, że do czasu rozstrzygnięcia odwołania majątek nie może być pomieszczony na imiennej liście ani przymusowo wykupiony.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Daty następnego posiedzenia nie oznacono.

Przegląd prasy.

Z prasy wileńskiej.

Rzadko interesujemy się na tem miejscu artykułami „Dziennika Wil.", bo uważamy, że są przeznaczone dla innej kategorji publiczności, niż nasze pisma. Czasami jednak cytować trzeba pismo nie poto, by oświecić czytelnika, ale samego światłosiewcę.

Ponieważ w jednym z ostatnich numerów „Dziennika" nazwano „Kurjer" organem „Wyzwolenia", uważamy za pożyteczne, by redakcja tego światłego organu dowiedziała się, że pismo, nawet wydawane przez posła, należącego do pewnego stronnictwa, może nie być jednak urzędowym owej partji wyrazem. I „Kurjer" nigdy też nie był organem „Wyzwolenia". Tem mniej jest to prawdopodobne, odkąd ów poseł - wydawca wystąpił z „Wyzwolenia" i zapisał się do innego stronnictwa.

Przepraszamy naszych czytelników za ten elementarny wykład, ale redaktorom „Dziennika" trzeba mówić wszystko bardzo przystępnie, żeby im zrozumienie ułatwić.

Skoro już mowa o tem „inteligentnem" wydawnictwie, warto przytoczyć wyjątki z jego artykułu „Dziesięciolecie szkoły polskiej w Wilnie".

Warto — bo dają one doskonałą ilustrację pustej frazeologji obchodowej.

Pan J. O. tak nam opisuje początek okupacji niemieckiej:

„Potęga niemiecka, stojąca podonczas u szczytu swego rozwoju i powodzenia militarnego, jak gdyby chcąc zarazem olśnić, przerazić i zgnębić, ukazała się zaiknionej i steroryzowanej ludności w całej pełni swej brutalnej siły".

Pan J. O. widocznie zna wypadki wejścia do nieprzyjacielskiego kraju armji, któraby reprezentowała nie „brutalną siłę", ale sentymentalną słabość.

Stworzenie dwu pierwszych szkół polskich w Wilnie

„Był to czyn doniosły, w którym wyraziła się wielka mądrość i jak gdyby instynkt samozachowawczy naszego społeczeństwa, które w chwilach ogólnej zda się zagłady"... i t. d.

Dlaczego zagłady? Czy dlatego, że przyjaciele p. J. O. i filary endecji zwiały wraz z „naszą" chrobrą armją?

W polskich szkołach—zdaniem p. J. O.—

„Było... przeciwstawienie rozpierającej się i przygniatającej potędze pruskiego materjalizmu — drugiej cichej potęgi, potęgi ducha".

Mój Boże! jaka szkoda, że p.J.O. za Niemców poza..."Kelner, ein Bier!" —nie uważa Schillera, Goethego, Nietschego i in., którzy ostatecznie mogą spółzawodniczyć nawet z polską potęgą ducha.

*

We wczorajszym „Słowie" poświęconem dziesięcioleciu wskrzeszenia szkolnictwa polskiego w Wilnie ukazała się notatka, w której czytamy:

„W tym dniu (22 września 1915 roku przyp. Red.), a nie 19 kwietnia 1919 r., nie 9 października 1920 r.... Wilno ponownie przyłączone zostało do Polski" i t. d.

Po co ta przesada.

Gdyby nie 19 kwietnia 1919 r., w Wilnie rządziłyby Sowiety— i mielibyśmy tu szkoły sowieckie, które prawdopodobnie nie wiele by miały wspólnego z kulturą polską i mielibyśmy tutaj „Sawieckuju Biełaruś". Gdyby nie dzień 9 października 1920 roku, mielibyśmy w Wilnie rządy obecnych władców kowieńskich i stosunki w szkolnictwie, którychby prawdopodobnie p. Redaktor „Słowa" nie życzył dla swoich rodaków.

Nie dobrze jest, gdy organ, uważający się za poważny, w sposób nie poważny pomniejsza znaczenie chwil wielkich i drogich gwoli wywyższeniu chwil innych, również zasługujących na wdzięczne wspomnienie. Uczcijmy zasługi cichych i skromnych budowniczych polskości w sercach, ale nie pomniejszajmy zasług tych, co stworzyli warunki, by ziarna rzucone w glebę serc mogły się bujnie krzewić w promieniach Słońca Wolności. Nie pomniejszajcie, panie Redaktorze „Słowa", zasług tych, co nam słońce wolności na niebie wileńskim zażegli.

Racja.

(Bajka).

Wśród kompanji, zebranej
na podwieczorku u radczyni Krowy,
Lisa obsiadły barany.
Słuchają; on o Wilku prawi i mniej
więcej temi słowy
kończy:—Wierzajcie, powiadam
szczerze,
jest to najpodlejsze zwierzę—
zbój bez odrobiny serca,
złodziej, morderca...
Tu urwał. Bo w środku perory—
tryki, jagnięta, nawet ciężarne maciory—
w popłochu nagle kompanja cała
przez pole—drała.
Lis się obejrzał i aż przykucnął ze
strachu.
Wilk tuż. — Kto złodziej? Mnieś to
obszczekiwał brachu?
Lis zaś, bijąc się w piersi, nos mu
w ucho wtyka:
— Ależ nie, jaśnie panie, słowo daję,
Żbika.
— Żbika? — Tak! — Wilk się zaśmiał: — To to—rzecze—racja:
wcale niezła obserwacja.

Benedykt Hertz.

Bezrobocie.

Kwestja bezrobotnych jest jedną z najaktualniejszych spraw państwa, którą w ostatnich czasach, a tembardziej przed zimą, wymaga realnego rozstrzygnięcia.

Cierpliwość rzesz bezrobotnych, wypływająca ze zrozumienia sytuacji krytycznej państwa, może niebawem się wyczerpać zwłaszcza, że zastęp bezrobotnych stale się zwiększa.

Jak wskazują ostatnie dane statystyczne w Polsce bezrobocie dotknęło 180,000 osób, które są zarejestrowane, zaś w P. U. P. P. niezarejestrowanych, oraz pracujących po jednym lub dwa dni w tygodniu może dojść drugie tyle. Jeżeli weźmiemy w rachubę robotników, którzy wyemigrowali do Francji w liczbie około 500,000, do Niemiec i częściowo do Łotwy 150,000 osób, to okaże się brak pracy w Polsce dla miljona obywateli.

W państwie uprzymysłowionem, marzącem o wielkiej i bogatej przyszłości, w państwie o ustroju demokratycznym o dążeniu do stanowiska wielkiego mocarstwa, liczba miljona bezrobotnych na trzydzieścię miljonów mieszkańców, jest wysoce niebezpieczną. Bezrobocie w wewnątrz państwa jest nietylko ciężarem dla społeczeństwa, ale też źródłem wszelkiego zła, do którego pobudza głód. Natomiast emigracja w poszukiwaniu warunków egzystencji za granicą dyskredytuje nazewnątrz naszą wartość państwową. Tysiące robotników obdartych, głodnych, zdanych na łaskę i niełaskę baronów zagranicznych są dla naszej zaradności wcale niepożądaną reklamą.

Należy sobie uprzytomnić, iż rząd polski, przystępując do sanacji skarbu, nie zabezpieczył sobie tyłów: nie przedsięwziął żadnych środków, aby grożące bezrobocie możliwie złagodzić. Nie wydano np. przepisów, zakazających bezwzględnie pracy ponad 8 godzin dziennie. Do dziś niektóre fabryki i urzędy zatrudniają męża, żonę, dzieci i krewnych w jednym i tym samym zakładzie. Duże pole do działania mogłaby mieć, wobec tego dotąd niemrawe Ministerjum Pracy i O. S., które wspólnie ze związkami zawodowemi powinno było plan opracować plan walki z bezrobociem.

Związkom zawodowym zaś wypadłoby okazać ze strony czynników rządzących jaknajdalej idące poparcie, co pozwoliłoby utrzymywanie członków bezrobotnych w karbach cierpliwości oraz solidarnej pomocy materjalnej, nieraz przewyższającej zapomogę rządową.

Litowanie się nad głodnym oraz łudzenie obietnicami — nie nakarmi ich. Również bezcelowe jest pocieszanie wiadomościami, że bezrobocie w Anglji i t. d. jest większe niż u nas i dla tego nie trzeba robić zbytniego alarmu. Robotnik angielski nie był zrujnowany przez wojnę i okupację; robotnik angielski, o ile był w szeregach, to jego żona i dzieci dobrze zarabiały podczas wojny; robotnik angielski po wojnie, o ile pracował, to zarobki jego w stosunku do wydatków były o wiele korzystniejsze od zarobku robotnika polskiego; dawało to mu możność zaoszczędzenia na czarną godzinę; robotnik angielski, o ile został bez pracy, otrzymał większą zapomogę rządową, niż u nas i w końcu społeczeństwo angielskie ma lepsze ubezpieczenia socjalne, niż my mamy.

Prócz głównych przyczyn bezrobocia, jak naprawa skarbu i brak pieniądza obiegowego, jest na porządku dziennym prowokacyjne zamykanie fabryk z powodu rzekomego nieotrzymania pożyczek rządowych. Taki odwet przemysłowców powinien pociągać za sobą przejmowanie przedsiębiorstw w zarząd państwowy.

Tylko radykalne i stosowane w porę środki, zapobiegną urwaniu się chmury nad Polską, a żadne argumenty nie są w stanie zmniejszyć groźnej sytuacji bezrobotnych.

Położenie jest nader poważne i wymaga natychmiastowej energicznej interwencji, znacznie silniejszej, niż magistracka miska soczewicy.

W. Byliński.

Dziesięciolecie szkół polskich.

Po uroczystem nabożeństwie, młodzież ze swemi szkolnemi sztandarami, nauczycielstwo, licznie zebrana publiczność, przedstawiciele władzy, znaleźli się w wielkiej sali Gimn.Zygmunta Augusta. Opodal tablicy pamiątkowej, ku czci poległych w obronie Ojczyzny wychowańców tej szkoły, na estradzie, chór młodzieży otwiera uroczystość hymnem narodowym. Poczem prof. Kościałkowski opowiada dzieje ideologji polskiego szkolnictwa. Po nim., prof. Cywiński mówi nam o losach szkoły w najnowszym okresie, charakteryzuje cechy indywidualne naszego nauczycielstwa i nauczania, podnosząc wartość tych właśnie odrębności, które stanowią cenne wartości w skarbnicy ogólno - narodowej. Kończy wyliczając zasłużonych dziełu polskiego szkolnictwa, przyczem nazwiska prof. Kościałkowskiego i D-ra Węsławskiego przyjmowane są długotrwałemi oklaskami i aklamacją.

Kolejno zabierają głos p. Kurator Gąsiorowski, w niezmiernie ciekawem i rzeczowem przemówieniu przedstawiający świetne wyniki szkolnictwa polskiego, jego wzrost od czasów o-

Z Ligi Narodów.

W sprawie ochrony dziecka.

W poniedziałek pracę w komisjach zgromadzenia Ligi Narodów toczyły się w dalszym ciągu normalnym biegiem. Piąta komisja obradowała, między innemi, nad wnioskiem szwajcarskim, żądającym aby Rada Ligi Narodów rozpatrzyła uchwały, powzięte przez ostatni międzynarodowy kongres w sprawie ochrony dziecka, i ewentualnie zdecydowała, czy i jaki pęd nadać należy tym uchwałom. Wniosek ten przekazany został specjalnej komisji doradczej do bardziej szczegółowego zbadania.

Dąsy niemieckie.

Z powodu decyzji Rady Ligi Narodów, przyznającej Polsce rację w konflikcie o skrzynki pocztowe w Gdańsku „Tägliche Rundschau" pisze, że ten wysoce niesprawiedliwy wyrok został powzięty przez Radę Ligi Narodów dla motywów czysto politycznych. Wyrok ten — pisze organ urzędu dla spraw zagranicznych — jest nowym ciosem dla przyjaciół Ligi Narodów w Niemczech.

Sprawy hygjeny.

Na poniedziałkowem posiedzeniu, po odczytaniu sprawozdania przez delegata belgijskiego Volgha, przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że prace komitetu dla spraw hygieny w ciągu ubiegłego roku były normalnie prowadzone.

Żmudzkie czarownice.

(D. c.).

Idzie więc sobie między mogiłami to złotowłose ślepe chłopię, dotykając wyciągniętemi rękami krzyżów na mogiłach, — idzie wprost na głos fujarki. Doszedł. „Matko, nie zabierajcie mię jeszcze, jeść mi się nie chce!" mówi pastuszek, usłyszawszy zbliżające się kroki. Wyciągniętą dłonią dotknął panicz pastuszka. Ten żachnął się. — „Kto to? Nie odbierajcie mi dudki!" — „Nie odbiorę ci, bo ślepy jestem i mały, a ty przecie silny i masz psa. Pasiesz tu, prawda?" — „Nie, nie paszę, psa nie mam i też jestem ślepy i mały." — „Myślałem, że niema więcej ślepych chłopców, tylko ja. A dudek masz dużo?" — „Nie, tylko jedną, ale jak mi chłopcy ze wsi odbiorą, to umiem zrobić sobie inną, — mam kozik, — chcesz?" I poszli, trzymając się za ręce, ku wierzbie. Po chwili zręczny chłopak skręcał fujarkę. Raptem dał się słyszeć dzwon ze dworu. Panicz wstał. „Dokąd ty?" — „Muszę iść, — dzwonią. Pani matka gniewa się jeśli na czas nie przychodzę". — „To przecie dzwonią we dworze? Ty tam mieszkasz? A może ty sam ślepy panicz?" — „Tak, to nasz dwór — Stankiewiczów". Długie milczenie. Po chwili chłopak mówi, jakby coś sobie przypomniał: „Wiesz co, — nie mów we dworze, żeś mnie spotkał, bo matusia moja, no — Zośka, — gadali, że nie może pani wiedzieć nic o nas, bo będzie bieda. A dudkę zostaw tu, to ci skończę, a jutro ją oddam i nauczę grać! Chcesz tak?" I odtąd widywali się chłopcy codzień, zaszyci w gąszcz wiejskiego cmentarza. Rankami słuchali koncertów słowika, a potem grywali sobie duety na fujarkach, — obaj mieli niezmierną zdolność tworzenia coraz to innych melodyj — i jeden drugiego uczył zasłyszanej gdzieś piosenki.

Razu jednego przyszedł panicz i nie zastał swego przyjaciela. Usiadł smutny i zaczął grać. I nazajutrz było tak samo, — i w ciągu dni następnych chłopak nie przychodził. Natomiast któregoś dnia przybiegła matusia jego, Zośka, i mówiła, że syn jej pewno umrze, że przysyła mu dudkę i prosi grać na niej i o nim pamiętać! — „Pomódl się za swego brata, paniczu!" mówiła nieprzytomnie Zośka. Wrócił panicz do domu, chowając pod żupanikiem dwie fujarki: jego i swoją. Wkrótce potem stało się coś paniczowi: w nocy zaczął jęczeć, rzucać się, nazajutrz pokryły go jakieś krosty. Rozpacz była we dworze, bo chłopak był nieprzytomny; rozpacz przeszła w przerażenie, gdy którejś księżycowej nocy usiadł na posłaniu, wydobył fujarki i zaczął grać — to na jednej— to na drugiej. Grał tak, że wszystkich we dworze podniósł na nogi. Zdawał się nawet być przytomnym i na zapytanie, skąd ma fujarki, rzekł, że ma je od Zośki i jej ślepego chłopca. Pan zbladł, pani zaczęła się dopytywać, ale nic już syn nie odpowiedział, tylko fujarki schował i sennie się położył. I znowu przyszła gorączka. W malignie majaczył ciągle o cmentarzu wiejskim, o ślepym chłopcu, który był mu — jak brat — a może nawet brat, — Zośka tak mówiła, — i który umiera też, — umrę razem. „Nie, on nie umrze, ja tylko umrę". Nazajutrz wieczorem umarł, skórę miał strasznie popękaną i sczerniał cały.

Nastał sądny dzień we dworze, zaraz po pogrzebie jedynaka, gruchnęła bowiem wieść, że oczarowała go Zośka Jurgojciówna. I postanowiono Zośkę sądzić. We wsi Polesiu, powiatu rosieńskiego, parafji girtakolskiej w r. 1672. VIII. 17-go czerwca przy wielu szlachty, w księstwie Żmudzkiem osiadłej, jegomość pan Stankiewicz poddankę swoją — Zofję Jurgojciówną o czarodziejstwo kazał męczyć. Sprowadzono kata z Kowna i na rynku przywiązano Zośkę do słupa. Chodził kat w swej szatańskiej czerwieni lisim krokiem koło słupa i świecą przypiekał wijącą się z bólu Zośkę. Z początku na żadne pytania nie odpowiadała, ale potem sczerniałemi ustami poczęła takie straszne rzeczy opowiadać, że włosy stawały obecnym na głowie ze strachu. Mówiła, że czarować ją nauczyła Anna Strycharzowa, zaprowadziwszy przed dwunastu laty na bagno Bibirwy, — tam oddała ją złemu duchowi, panu swemu Gabrjelowi; potem wyprowadziła na pole i tam uczyła rosę zbierać i różne ziele, na łanach żyto wiązały i łamały, trawę czarowały, żeby nie rosła. Dała jej Strycharzowa kołtuny i kości umarłych, dała pazur jastrzębi, żeby włożyła w pościel ichmościów. Jakoż zaszyta była w pierzynę, żeby sama jejmość schła, żeby w niezgodzie z jegomością żyła, a potem umarła. Opowiadała dalej Zośka, że dała Strycharzowej fartuch samej jejmości, który ona w bagnie Bibirskiem zakopała.

(D. n.).

puszczenia kraju przez zaborców, podwajanie się co roku zakładów naukowych, seminarjów i t. p.

Czego nie zdziałały olbrzymie i bogate obce państwa, to zrujnowana Polska, z najwyższym wysiłkiem tworzy dla swych dzieci.

D-r. Węsławski dodaje kilka rysów i wspomnień osobistych, malujących nastroje szkolnictwa o czasach okupacji niemieckiej.

Przemówienia urozmaicają ładne chóry szkolne i piosenki, w których się dziwnym trafem, tu, w byłym zaborze rosyjskim, wspomina ciągle o niemieckich prześladowaniach, a nie o rosyjskich!?

Na zakończenie sliczne przemówienie p. Swidówny, która rzewnie opowiada o, miłych z pierwszej szkoły polskiej wspomnieniach. Uczań wyższych klas dziękuje p. Kuratorowi za życzliwą opiekę i troskliwość odnośnie do szkół i młodzieży, a trzy młodsze uczenice składają, wraz z serdecznemi wyrazami kosz kwiatów p. Gąsiorowskiemu. Zebrani udają się następnie do sali rekreacyjnej, by obejrzeć wystawę szkolną, fotografje z wycieczek, oprawy książek i t. p. prace uczniowskie.

W miłym nastroju, wspominając dzieje ubiegłych lat dziesięciu, z uczuciem z udowolenia ze spełnionego ciężkiego obowiązku, rozchodzili się ci wszyscy, którzy byli pierwszemi pjonierami wiedzy w języku ojczystym.

P. S. Mała uwaga nasuwająca się po uroczystości. Weszło niestety u nas w zwyczaj śpiewanie Roty. Pomijając że melodja jest ponura jak wycie niewolników, że fatalny frazes o pluciu w twarz budzi obrzydzenie, że cały wiersz zawiera same negatywne zamiary, a nic twórczego, więc treść dla młodzieży Polski niepodległej nieodpowiednia, że mówiąc o jednym okupancie nic nie wspomina o drugim, więc treść niekompletna, a śpiewanie tej pieśni w wojsku n.p. gdzie są rekruci niemcy, staje się istną prowokacją, mało tego. Ktoś wymyślił, by tę pieśń wysłuchiwać stojącol Co to jest? Jaki dekret ustanowił taki zwyczaj? Przecież wstaje się, gdy hymn państwowy śpiewają czy grają, a jeśli zaczniemy jeszcze obierać jakieś melodje do uczczenia w ten sposób to przecież ośmieszymy się zupełnie.

Sama uwaga: w wymienianiu zasłużonych szkolnictwu polskiemu w Litwie ludzi, a szczególnie w Wilnie, bolesnem było pominięcie nazwisk takich bojowników oświaty i uświadomienia polskości, jak p. Mohlówny opiekunki Ogniska dla młodzieży i Zyg. Nagrodzkiego, twórcy kursów rzemieślniczych, wydawcy książek ludowych i t. p.

A przecież o działalności tych ludzi zapominać się nie godzi.

NA MARGINESIE.

Austrjacki wynalazek.

Onegdaj wstąpiłem na chwilkę do starego znajomego, który od kilku lat piastuje godność referenta w Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych.

Zastałem poczciwinę w klepskim humorze. Przez duże dziadowskie okulary przyglądał się leżącemu na biurku arkuszowi, a ręką pocierał czoło. Na moje kilkakrotne zapytanie, co mu jest, odezwał się wreszcie:

— „Gdybyś pan wiedział, co za ciężkie czasy przeżywamy my, urzędnicy państwowi! Nie dość, że jesteś głodny, obdarty, bosy, że tak wygląda również twoja żona i dzieci, nie dość, że masz ciągle zaprzątniętą głowę pomysłami, gdzie dostać pieniędzy na buciki dla Jadzi, na książki dla Kazi, na palto zimowe dla Stasi... Nie dość, że dręczą cię dwa razy na dzień świeżemi nowinami na temat grożącej każdemu z nas redukcji"...

Tu nie wytrzymał i palnął pięścią w stół tak, że dyrekcyjny kałamarz z przerażenia odskoczył ku liczydłu, plamiąc zielone sukno.

— Do licha! Jestem stary, na służbie kolejowej zęby zjadłem, ale takich dziwolągów jeszcze w życiu nie spotykałem! Jak świat światem. Kasjer zawsze nazywał się kasjerem, magazynier—magazynierem, biuralista—biuralistą et.cl. Komu przyszłoby do głowy kasjera przemianować na asystenta, biuralistę nazwać elewem, a referenta—adjunktem, asesorem, czy jakimś innym profesorem? Uniwersytet, a nie dyrekcja kolejowa, do stu djabłów! Za dawnych czasów gdyby kto wpadł na podobne pomysły, położonoby mu zimny kompres na głowę.

Ale, widzisz pan w ministerstwach panowie radcy mają widać, za dużo roboty, więc postanowili nas przetytułować. Otrzymaliśmy specjalne rozporządzenie w tej sprawie. Przytem surowo wzbroniono używać starych tytułów. Skrobie ci „kawałek" pierwszy lepszy cymbał z pod okienka, a u dołu podpisuje — asystent Piórkiewicz. Niech go kaczki zdepczą—profesor, figura!.. Tfu!

Tu pan referent z oburzenia splunął na podłogę.

— A z tego co za skutki? Oto masz tu pan podanie w sprawie urlopu.. Podpisano „asesor", ale jaki asesor—niewiadomo, bo takie, bestja, z podpisu porobił wykrętasy, że sam Salomon nie wyczyta nazwiska. Od dwuch godzin gubię się w domysłach, ktoby to mógł być? Wszystkich swoich asystentów i adjutantów na naradę zebrałem. Nic z tego. Sprawca pozostał niewykryty!

Pan referent gniewnie rzucił nieszczęsne asesorskie podanie na biurko. Przestraszony papierek skorzystał z okazji i desperacko pogrążył się w czarnej kałuży na suknie.

— A wiesz pan, jak obecnie jestem utytułowany? Spojrzał na mnie poprzez okulary.

— Nie wiem.

— „Pro-wi-zo-ryczny asse-ssor re-fere-ndarski! Niezłe?"

— „Wcale nieźle—pomyślałem i spostrzegłem nagle w ciemnym kącie dyrekcyjnego gabinetu uśmiechające się widmo ś. p. Franciszka Józefa.

Przestraszyłem się i chciałem zmykać Pan referent spostrzegł również gościa.

— Co pan tu robisz?

— W sprawie urlopu, proszę pana referenta! — odezwał się duch z kąta.

—Eureka! Masz pan winowajcę!—archiwista pan Wiewiórka! Niech cię drzwi ścisną, dziadu jeden! Wylazł szczur ze swego kurzu i upomniał się.. Ależ ja z tobą miałem kłopotów... Ktoby się domyślił! Maście go! Asesor!"

Długo jeszcze zapewne gderał pan referent na Bogu ducha winnego asesora, lecz końca nie doczekałem... uścisnąłem ze współczuciem referendarską dłoń i wyszedłem z Dyrekcji.

Jacek.

Klinika Uszno-Gardlana U.S.B.

wznawia przyjęcia chorych z dniem 25 b. m.

Ambulatorjum kliniki czynne od godz. 10 do 12, oprócz dni świątecznych.

Z estrady koncertowej.

(*Poranek muzyczny. Koncert p. Drzewieckiego*).

Poranek muzyczny dnia 20 b. m. nie bardzo się udał. Triumwirat śpiewny stracił 33 proc. swego składu: p. Ludwig zachorował i... oczywiście nie chciał robić z siebie ofiary. Koncertowały więc tylko panie: M. Skowrońska i W. Hejndrychówna.

Repertuar składał się z wyjątków z oper polskich. Nową rzecz poznało Wilno tylko jedną: śpiew z „Erosa i Psyche" Różyckiego. Resztę — rzeczy znane. Podnieść należy bezwzględnie dążenie organizatorów do zaznajomienia Wilna z twórczością operową. Atoli musimy tu zaznaczyć, że programy obecnie są zbyt szczupłe i że artyści dotąd nie dali bogatszego programu, obrazującego twórczość operową. Miejmy nadzieję, że poznamy urywki z „Hagit", „Króla Rogera", „Zygm. Augusta", „Margieres", „Mausri" i wogóle z oper najnowszych polskich.

Śpiew pani Skowrońskiej — jak zwykle—odznaczał się plastyką i artystycznym umiarem. Pragnęlibyśmy jednak, by przy emisji pięknego piano, sz. artystka nadawała więcej głębi i zaokrąglenia. Zyska na tem ogólna dynamika i ekspresja utworu. P. Hejndrychówna—jak nikt—odśpiewała swą chevail de batatail „o mój maleński", oraz wyjątki z dzieł Zeleńskiego i Noskowskiego (Liwja Kwintylla). Wszędzie, gdzie utwór wymaga temperamentu i sprawności rytmicznej — p. Hejdrychówna mało ma rywalek.

Poranek poprzedzał krótki odczyt p. Dr. Szeligowskiego o rozwoju opery polskiej.

—

Recital pana Drzewieckiego zaciekawił nas swym programem. Dotąd wprost raziło ubóstwo programów, po tysiąc razy powtarzanych. P. Drzewiecki — jeżeli i prezentuje starego kompozytora—to tylko w rzeczy nieznanej, lub rzadko grywanej. A więc usłyszeliśmy Etiudą as-dur i h-moll Chopina, nocturne cis-moll. Z nowych autorów wyróżnił się Deodat de Souverac przecudną bluetką liryczną — „coin de cimetièr au printemps". Jest to coś w rodzaju programowego obrazku — ilustrującego tęsknotę duszy cmentarzu przy rozkwicie czarów wiosny. P. Drzewiecki wykonał tę rzecz z niepospolitym liryzmem. Z utworów Prokafjena godzien jest uwagi „prelude c-dur" — jako rzecz b. poetyczna i „normalus". Reszta—dziwactwa rozkapryszonego azjaty, który buja niesfornie po dyssonansie i popisuje się śmiałością w rzekomem szukaniu nowych dróg. Ale wielkiego talentu zaprzeczyć niepodobna. O ile Prokofjew będzie trwał w dziedzinie eksperymentu — nie da nic zdefinjowanego, coby przetrwało czasów i wieków kaprysy. Już Francja, która miłuje dziegieć moskiewski i pot koni kozackich, — zaczyna krytyczniej słuchać Prokofjewa. Dwa utwory—również nowe—Manuela de Falla i Albenisa — tchną powiewem nowości i talentu.

O grze p. Drzewieckiego pisaliśmy wielokrotnie. Dodam tylko, że artysta pogłębił ton i expresję i wciąż nowe uwydatnia zdobycze, jak np. umiejętne kontrastowanie barwami.

Publiczności „elitowej" nie było. natomiast przybyła spora garstka tych, co tęsknią do piękna w życiu.

Antoni Miller.

Piszą do nas.

Na pożegnanie — rugi.

Ażeby snać upamiętnić w duszach mieszkańców Wilna i potomności przekazać, jak to się rządzi, postanowił p. Jan Popowicz, obecny prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów, uczynić malutkie rugi.

Przed paru miesiącami — ze zrozumiałych zresztą powodów — na zlecenie prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, przyjęto w charakterze pracowników dziennych trzech mężczyzn i dwie kobiety. Przy ogromnym nawale pracy, pracując od 8-ej rano do 5 po poł. a nieraz i dłużej, pracownicy ci zarabiali po cztery złote dziennie. Był to w każdym razie ratunek, bo przynajmniej nie przymierali z głodu. Naraz w ostatnich dniach — niewiadomo z jakich powodów, — mimo, iż praca wcale się nie zmniejszyła, pan prezes Dyr. P. i T. zwalnia wszystkich pięcioro. Notabene w liczbie tej dwuch studentów, z których jeden — były oficer wojsk polskich — utrzymywać musi 60-cio letnią matkę.

Zwalniając ich p. prezes, niewiadomo dlaczego, nie pomyślał, że może śmierć głodowa zagraża biedakom — nie pomyślał, że możeby się znalazło w urzędzie parę innych osób, które możnaby było zwolnić bez skrupułów, jak naprzykład panny Zofję i Helenę Popowiczówny urzędniczki VIII kat., a córki pana prezesa. Tym ostatnim chyba nie brak chleba w domu rodzicielskim, a znacznie piękniej by było, żeby ich miejsce zajęli ludzie naprawdę potrzebujący, chcący i umiejący pracować. Możeby się znalazła i jeszcze jaka osoba, naprzykład żona jednego z referentów tamt. urzędu, referenta bardzo dobrze mieszkańcom Wilna znanego, a w szczególności zwolennikom operetki.

Odchodząc w stan spoczynku, nieładnie jest mieć, panie prezesie, podobne rzeczy na sumieniu, tembardziej, że i skarb Państwa cierpi na tem, gdyż niektóre z podanych wyżej osób właściwie dostają pensje za obywatelskie próżniactwo.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Umocnienie Helu.

Modny już dziś i chętnie przez tłumy publiczności zwiedzany półwysep Helu niestety jest mocno przez nasze władze zaniedbany.

Ten cypel ziemi wysunięty w morze surowe, wciąż jest tego morza igraszką.

Zabiera ono od strony zatoki coraz to więcej ziemi, dosypując w zamian piasku od strony Bałtyku, dosypując z nawiązką.

Ale to, co tracimy — to grunt użyźniony, obrobiony, zabudowany nieraz. Zyskujemy piasek, który podnosi wiatr, gna na wydmy i sunie je na las, zasypując krzewy i całe drzewa.

Umocnienie tych wydm zapomocą mikołajków, traw, a wreszcie palikowych przegród utwierdzało tu ponownie człowieka.

Niestety. Prace te ustały.

Tłumy letników ruchliwe, często niesforne niszczą nieraz to co zrobiono, a żadna ręka tego nie naprawia.

Rzeczą niezbędną jest zająć się Helem poważniej.

Od strony zatoki bezwzględną koniecznością jest obwałować wybrzeże.

Każda burza grozi tu poprostu zniszczeniem ludzkich osiedli, póki się tego nie zrobi — leśnictwo zaś miejscowe musi bezwzględnie dostać nieco wyższe kredyty na umocnienie wydm.

Są to potrzeby bardzo pilne.

Brawura polskiego pilota.

Lot pod mostem Poniatowskiego.

W związku z niedzielnem „Świętem Wisły" w Warszawie podkreślić należy fakt następujący:

NAKŁADEM LUDWIKA CHOMIŃSKIEGO

wyszła z druku

w ograniczonej liczbie egzemplarzy monografja

LUDWIKA ABRAMOWICZA

p. t.

CZTERY WIEKI DRUKARSTWA w WILNIE (1525-1925)

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Cena 9 zł., na papierze kredowym 13 zł.

Oto jeden z pilotów eskadry lotniczej, biorącej udział w „ataku" na most ks. Józefa Poniatowskiego, major Witold Prosinowski przeleciał samolotem pod arkadami tegoż mostu.

Jeśli przypomnimy sobie niezwykły sukces, podnoszony przez prasę całego świata, odniesiony przez pilota francuskiego, który przeleciał pod łukiem tryumfalnym w Paryżu, to brawurowy przelot majora Prosinowskiego zasługuje na tem większe zaznaczenie, a to choćby dla tego, że lotnictwo polskie jest znacznie młodsze od francuskiego.

Więcej takich pilotów, jak major Prosinowski — a możemy spokojnie patrzeć w jutro naszego niepodległego bytu.

Z zagranicy.

Samolot z 22 pasażerami.

W tych dniach firma awjacyjna Rolls Royce oddała do użytku towarz. aerolotniczego Paryż—Londyn nowy, olbrzymi samolot „Venguard", mogący pomieścić 22 pasażerów w kabinie. Samolot ten, największy z istniejących, poruszany jest przez dwa motory o sile 650 HP. każdy.

Straszliwa powódź w Chinach.

900 wsi w obwodzie kantońskim jest zalanych przez wody Jang-Tse-Kiang. Przestrzeń zalana wodą rozciąga się na 13 mil szerokości i 60 mil długości. Rzeka zmieniła zupełnie swoje koryto i nowe jej łożysko przechodzi przez pola uprawne.

Zbiory w obwodzie kantońskim są zupełnie zniszczone. Komunikacja z zalanemi miejscowościami odbywa się tylko przy pomocy łodzi. Zorganizowano już poważną akcję pomocy, która koncentruje się w miejscowości Yung-Tsang. Sekretarz międzynarodowej komisji dla niesienia pomocy głodnym wyjechał do zalanych okolic.

Szwedzi o Polsce.

„Svenska Tagebladet" opublikowała specjalny dodatek poświęcony Polsce.

Numer ten zawiera wywiady z p. Prezesem Rady Ministrów Grabskim, i ministrem przemysłu i handlu Klarnerem, oraz 14 obszernych artykułów, traktujących o najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego Polski. W dodatku tym zamieszczono również portrety p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, premjera, ministra Skrzyńskiego, ministra Sikorskiego oraz zdjęcia Tatr, Wilna, Krakowa i Śląska.

Nowa katastrofa w Japonji.

W gmachu parlamentu japońskiego wybuchł w piątek pożar, który wskutek wiatru tak się rozszerzył, iż gmach spłonął prawie całkowicie, ocalały tylko bibljoteka i archiwum.

KRONIKA.

Środa **23** Września

Dziś—Tekli P. M.
Jutro—N.M.P. od wykupu niew.

Wschód słońca— g. 5 m. 22
Zachód „ — g. 5 m 34

MIEJSKA.

— **Sprawa zniżenia cen.** Dn. 24 b. m. w lokalu referatu do walki z lichwą i spekulacją odbędzie się posiedzenie komisji mączno piekarnianej w celu obniżenia cen chleba i mąki. W tym że dniu odbędzie się posiedzenie komisji kolonjalno-spożywczej w sprawie zniżki cen na różne artykuły spożywcze.

— **Łączne posiedzenie komisji gosdodarczej i technicznej.** We środę dnia 23 września r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu magistratu miasta Wilna odbędzie się łączne posiedzenie komisji gospodarczej, oraz komisji do spraw technicznych urządzeń miejskich i rozbudowy m. Wilna. Na porządku dziennym:

1) Sprawa koncesji przedsiębiorstw,
2) Ustalenie taksy dla taksometrów,

Sprawa projektu bramy w ogrodzie Bernadyńskim.

— **Z komitetu rozbudowy m. Wilna.** Komitet rozbudowy m. Wilna udzielił dotychczas pożyczek około 200 tysięcy, wymienione pożyczki były przeważnie udzielane na wykończenie, oraz remont domów starych.

Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że wszystkie podania, na które kredyty zostały przyznane. Komitetet rozbudowy m. Wilna skierował do Centralnej Rady Odbudowy Kraju, a to w celu uzyskania odnośnych sum. (l)

— **Ukaranie grzywną znanego mecenasa A...** Znany mecenas A. za awanturowanie się na ulicy w stanie nietrzeźwym został przez Komisarjat Rządu skazany na grzywnę w wysokości 200 zł. Mecenas A. wniósł apelację do Delegatury. (z)

— **Posiedzenie komitetu rozbudowy m. Wilna.** Najbliższe posiedzenie komitetu rozbudowy m. Wilna odbędzie się w przyszłym tygodniu.

— **Agitacja.** Dn. 21 bm. o godz. 5 około domu № 2 przy ul. Wileńskiej znaleziono proklamacje komunistyczne w języku polskim i litewskim. Sprawców rozrzucenia — na razie nie ujawniono.

— **Z łaźni miejskiej.** W ub. tygodniu w łaźni miejskiej wykąpano 583 osoby, z czego 418 dzieci z ochron, oraz 165 starców z przytułków miejskich, oraz zdezynfekowano 4 mieszkania.

— **50-ty taksometr.** W związku z zarejestrowaniem przez Delegata Rządu nowego taksometru ogółem kursuje w Wilnie 50 taksometrów.

— **Nowa linja autobusowa.** Wczoraj zaczęły kursować autobusy linji Wilno — Nowo Wilejka.

Wyjazd z placu katedralnego co godzinę od godz. 5 rano do godz. 11 wieczór.

Przejazd kosztuje 75 gr., ulgowe 50 gr.

Linję tę obsługiwać będzie firma „Połączenie Samochodowe". (l)

ZE SZKOLNICTWA.

— **Posiedzenie kierowników i kierowniczek szkół powszechnych m. Wilna.** Dziś, dnia 23. IX. 25 r. o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Szkoły № 39 (róg ul. Królewskiej i św. Anny) nadzwyczajne posiedzenie kierowników szkół powszechnych, w związku z reorganizacją szkolnictwa m. Wilna.

Obecność wszystkich kierowników i kierowniczek obowiązkowa. (z)

— **Zamknięcie szkoły powszechnej № 15.** W związku z tragicznym wypadkiem, jaki miał niedawno miejsce w szkole № 15 Magistrat miasta Wilna zwrócił się do Inspektoratu Szkolnego na m. Wilno z prośbą o zamknięcie szkoły do czasu zbadadania stanu budynku i skonstatowania czy budowa nie zagraża bezpieczeństwu uczącej się młodzieży. (z)

— **Szkoła głuchoniemych.** W najbliższym czasie organizuje się w Wilnie szkoła dla głuchoniemych. Kierownictwo tej szkoły zostanie powierzone p. Strajderównej ze Lwowa, która ukończyła pełny kurs szkoły dla głuchoniemych. (z)

WOJSKOWA.

— **Przeniesienia oficerów do K. O. P.** W „Dzienniku Personalnym M. S. Wojsk" ogłoszono, że oficerowie korpusu kawalerji mjr. Abłamowicz Konstanty 7 p. ul., por. Nowakowski Tadeusz 23 p. ul., por. Kozmiński Ksawery 12 p. ul., por. Tomasik Kazimierz 13 p. ul. zostają przeniesieni do Korpusu Ochrony Pogranicza.

— **Żołnierz musi być ubrany przepisowo.** Komendant Obozu Warownego gen. Pożerski wydał rozkaz dotyczący wszystkich podoficerów zawodowych, zabraniający wygniatać czapki w specjalny sposób „dla fantazji".

Jednocześnie rozkazał żandarmerji odbierania przedmiotów nieprzepisowego umundurowania, do czasu zaś nadesłania z oddziału przedmiotów przepisowych winni będą oczekiwać na takowe na odwachu garnizonowym, a przedmioty skonfiskowane, będą przesyłane dowódcom oddziałów. (l).

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— **Bezrobocie w m. Wilnie.** W dniu 21 bm. w ewidencji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy było 1913 osób bezrobotnych, z czego 1288 mężczyzn i 625 kobiet. Największą liczbą bezrobotnych stanowią niewykwalifikowani robotnicy (281 mężczyzn i 231 kob.), później idą biuraliści (207 mężczyzn i 45 kob.) oraz robotnicy zatrudnieni w przemyśle metalowym 130 mężczyzn.

— **Posiedzenie komisji rozjemczej.** W dniach 24—25 bm. w inspektoracie pracy 64 obwodu odbędą się posiedzenia komisji rozjemczych do spraw rolnych powiatu Święciańskiego. Wyznaczono 20-cia spraw do rozpoznania.

29 i 30 bm. tamże obradować będzie komisja rozjemcza na powiat wileńsko-Trocki. (l)

— **Z posiedzenia komisji kwalifikacyjnej.** W dniu wczorajszym w lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, odbyło się posiedzenie komisji kwalifikacyjnej z udziałem przedstawicieli zrzeszeń pracowniczych dla rozdziału pomiędzy bezrobotnymi pracownikami umysłowemi pożyczek przyznanych w ogólnej sumie na m. Wilno w kwocie 2 tysięcy zł.

Wpłynęło ogółem do P. U. P. P. 130 podań z prośbą o wymienioną pożyczkę. Wobec czego znaczna część podań została nie uwzględnioną do chwili otrzymania z Warszawy większej sumy.

Trzeba zaznaczyć, że w danym wypadku m. Wilno zostało pokrzywdzone przez władze centralne Funduszu Bezrobocia, ponieważ dla Warszawy przyznano 40 tysięcy pożyczki dla inteligencji pracującej, a Wilnu zaledwia 2 tysiące. A przecież ilości bezrobotnych w Warszawie i Wilnie nie pozostaje w żadnym stosunku do przyznanych kredytów.

Jak wynika ze sprawozdań, Warszawa ma w ewidencji P. U. P. P. 2 tysiące bezrobotnych, Wilno zaś 500 czyli Warszawa przewyższa czterokrotnie. Suma zaś udzielona jest mniejsza dwudziestokrotnie. Wobec czego apelujemy do władz odnośnych, aby na przyszłość nie czyniły tak rażących i niczem nieusprawiedliwionych różnic w traktowaniu dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej. (l)

— **Zapotrzebowanie na robotników.** Do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy wpłynęło zapotrzebowanie na robotników na wyjazd do Francji, między innymi na palaczy, tokarzy, ślusarzy, odlewaczy do pieców „Matin", dwóch specjalistów do młota pneumatycznego, oraz na 10 młodych robotników do odlewni. (l)

— **Strajk.** Dn. 21 bm. robotnicy w liczbie 20 osób, zajęci przy budowie elektrowni kolejowej przy mościa Raduńskim zastrajkowali. Powodem strajku — złe warunki ekonomiczne

ZE ZWIĄZKÓW i STOWARZ.

— **Memorjał kupców żydowskich.** Wileński Związek kupców żydowskich wystosował memorjał do premjera p. Władysława Grabskiego, dyrektora Banku Polskiego p. Karpińskiemu, oraz dyrektorowi Banku Gospodarstwa Krajowego. W memorjale t-wa jest przedstawiona obecna sytuacja kredytowa w naszem mieście.

Między innemi wskazano na to, że pod względem kredytowym Wilno ustępuje innym miastom b. Kongresówki, oraz Małopolski, oraz, że ogólny kredyt udzielony Wilnu przez Bank Polski na rok 1924 i 25 wynosi zaledwie 1,14 procentów ogólnych kredytów państwowych, wobec tego Zw. kupców żydowskich prosi o powiększenie kredytów państwowych dla naszego miasta, oraz o rozpowszechnienie kredytów na handel (dotąd takie kredyty były udzielane tylko przemysłowcom) dla drobnych handlowców, którym Bank Polski nie może bezpośrednio udzielić kredytu, uprasza o skredytowanie ich za pomocą odnośnych banków. (l)

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— **Posiedzenie Wydziału Sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego.** W dniu 24. IX. 25 o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie Wydziału Sejmiku pow. Wileńsko Trockiego w sprawie ewentualnego złożenia funduszów sejmikowych, w jednym z banków wileńskich. (z)

— **Budżet gmin pow. Wileńsko-Trockiego na r. 1926.** Wszystkie gminy pow. Wileńsko-Trockiego przystąpiły do opracowania budżetu na rok 1926. (z)

— **Roboty budowlane w gminach pow. Wileńsko Trockiego.** Szereg gmin pow. Wileńsko Trockiego przystąpił do robót budowlanych, i tak: gmina niemeńczyńska odbudowuje duży murowany gmach na szkołę i na urząd gminny, gmina Rzeszańska w Ożarówce buduje dom na pomieszczenie szkoły powszechnej, która dotychczas mieściła się w ruderze, gmina Mejszagolska przebudowuje gmach w Wielebniszkach również na szkołę powszechną i gmina Trocka stawia budynek na urząd gminny, gmina Rudziska w Anglenikach stawia już trzecią z rzędu szkołę, gmina Olkienicka przystąpiła do budowy gmachu dla urzędu gminnego, gmina zaś Turgielska powiększa i rozszerza szkołę jednoodziałową na trzy-oddziałową i równocześnie przystępuje do budowy gmachu dla gminy. (z)

RÓŻNE.

— **Sprostowanie.** W feljetonie z dn. 22 p. tyt. „W dziesięciolecie szkół polskich" wkradły się błędy drukarskie, a mianowicie: powinno być Wojciech Gasztołd nie Łasztołd, nie Rojzlusz nie Rojżlusz i Kuna nie Kuhra.

— **Pożyczki dla inteligencji bezrobotnej.** Dzisiaj Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, rozpoczął wypłacać pożyczki dla inteligencji bezrobotnej. (l)

— **Posiedzenie Komisji Ochrony Lasów.** Dnia 30 bm. odbędzie się posiedzenie Komisji Ochrony Lasów. Na porządku dziennym 28 spraw do załatwienia. (z)

Z PROWINCJI.

— **Pożar 20 stogów tegorocznych zbiorów.** W nocy z 21 na 22 we wsi Bałasze gminy Rzeczkowskiej, powiatu Wileńskiego spłonęło 20 stogów z tegorocznych zbiorów. Zachodzi podejrzenie, iż powodem pożaru było podpalenie, lecz właściwą przyczynę ujawni dopiero dochodzenie. Natychmiast po zajściu tego wypadku, pan Delegat Rządu wystosował pismo do dyrektora Oddziału Wileńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, by ten bezwłocznie wydelegował na miejsce wypadku Inspektora Ubezpieczeń dla ujawnienia przyczyny pożaru i wypłacenia poszkodowanym ubezpieczenia. (z)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Poranienie nożem.** Dn. 21 bm. przy zaułku Wąwązy, z nieustalonej przyczyny został przebity nożem w plecy Uncewicz Józef, (Szkaplerna 37), przez Szymona Mikiaszewicza, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło Uncewiczowi pierwszej pomocy, poczem odwiozło go w stanie niezagrażającym życiu do szpit. żydowskiego.

— **Rabunek.** Kisiel Feliks (ul. Dobrej Rady 1), w dniu 21 bm. został napadnięty przez Józefa i Albina Michałowskich, pobity przez nich, przyczem zabrano mu 30 zł i pierścień złoty ogólnej wart. 50 zł.

— **Oblecujący synalek.** Wincentemu Wolczyńskiemu, (Wilcza Łapa 10 a), w dniu 20 bm syn Wincenty zabrał 220 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **Ujęcie złodzieja.** Dn. 21 b. m. ujęto Antoniego Jarmołowicza, który skradł 500 zł. ks. Stanisławowi Staszelisowi nocującemu u Kazimierza Jarmołowicza.

— **Kradzieże.** Dn. 21 bm. Konstantemu Judeckiemu, (zam. we wsi Karolini, pow. wil.-troc.) skradziono z kieszeni na dworcu osobowym, portfel, zawierający 40 złotych.

— Dn. 19 bm. z mieszkania Wacławy Szyszkówny przy ul. Listopadowej 21, skradziono 3 i pół metra materji i obrączkę złotą, ogólnej wart. 76 zł.

— Dn. 21 bm. skradziono z niezamkniętego mieszkania Zofji Sygozam, (Perubanek 1 a), ubranie wart. 135 zł. Kradzieży dopuścił się parobek Antoni Rajkowski, którego policja przytrzymała.

Na prowincji.

— **Strzał do policji.** Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż w dn. 2 b. m. o godz. 3 patrol policyjny złożony z posterunkowych, Rudakowskiego Józefa i Janikowskiego Leona, przechodząc koło zaść. Wiażyszki gm. Mielegjańskiej, posłyszał strzał karabinowy i gwizd przelatującej kuli. Po przybyciu do zaść. Wiażyszki i przeprowadzeniu rewizji u Mifodja Łukjanowa, znaleziono obcięty karabin z wystrzeloną łuską Łukjanow zeznał, że karabin ma z czasów bolszewickich i że strzelał do góry. Dochodzenie z zatrzymanym Łukjanowym i dowodami rzeczowemi skierowano do starosty pow. Święciańskiego. (l).

— **Ładny sołtys.** Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż napad w dniu 22.VIII rb. na drodze między wsią Tatarka a Porudominem—symulował sołtys gromady porudomińskiej, Józef Żyliński.

— **Ujęcie złodziei.** Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż kradzieży u Kazimierza Danilewicza mieszkańca folw. Krasno gm. Krzywickiej, (o czem pisaliśmy w swoim czasie) dokonał Jan Falewicz, przy współudziale Gryszkiewicza Józefa i Mycki Stanisława, których ujęto i z aktami skierowano do sędziego śledczego.

— **Znalezienie trupa.** W dn. 19 bm. o godz. 8-ej na trakcie Połockim w odległości 2 kl. od Ławaryszek znaleziono trupa mężczyzny, lat około 45, ze śladami zabójstwa.

— **Bandyci—czy łobuzerja.** W nocy z 19 na 20 bm. około godz. 23 banda złożona z 10 osób dokonała napadu na chutor Kościcze gm. Gródeckiej, pow. Wilejskiego Zrabowano 75 zł. w gotówce i drobne rzeczy domowe. Sprawcy wystrzelili na postrach 3 razy, poczem udali się do maj. Kornicze, gdzie również dali 4 strzały, usiłując dokonać napadu. Ofiar niema. Szczegółów bliższych brak. Komendant powiatowy zgłasza, iż przypuszcza, że napad został dokonany przez miejscową łobuzerję, a nie przez bandytów.

— **Ucieczka aresztowanych.** W dniu 16 bm. z aresztu w Dukształach zbiegła Marjanna Grudzinowa, zam. we wsi Alejuny, gm. Dukszańskiej, osk. o nielegalne przekroczenie granicy polsk.-litewskiej.

— W dniu 15 b. m. z aresztu gminnego w Plusach, zbiegł Michał Zawadzki, mieszkaniec wsi Jakubianco, gm. Pluskiej, osk. o uchylanie się od komisji kontrolnej.

— **Konie są i złodzieje też.** Konie, Waszkiewicza Leona i Michajłowa Augustyna, mieszkańców wsi Polesie, gm. Łyntupskiej, skradzione w nocy z d. 3 na 4 bm., zostały odnalezione i zwrócone poszkodowanym, złodziei ujęto.

Ruch wydawniczy.

— **„Głos Gminy Wiejskiej".** Ukazało się nowe czasopismo, poświęcone sprawom samorządu gmin wiejskich p. t. „Głos Gminy Wiejskiej", jako organ nowopowstałego Zrzeszenia Samopomocy Gmin Wiejskich w Polsce.

Nr. 1 tego czasopisma z miesiąca sierpnia r. b. zawiera m. in.:

1) wstęp do redakcji, wyłuszczający program prac na tle zadań organizacji w dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i prawno publicznego gminy wiejskiej

2) Artykuł naczelny mec. Wacława Dunina „Pod znakiem samopomocy i pracy realnej", na temat rozważań nad budzącym się wśród gmin wiejskich dążeniem do pracy zbiorowej.

3) Sprawozdanie ze Zjazdu ogólnokrajowego, obrazujące: szczegółowy przebieg obrad oraz zapadłe rezolucje.

4) Artykuły: B. Wesołowskiego — „Nieciekawa robota", dotyczące stosunków na gruncie pracy samorządowo społecznej; Rolnika — „Kredyt dla gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych" — rozwijający zadania gminy w zakresie akcji kredytowo-oszczędnościowej; d-ra Chodeckiego z zakresu zdrowotności.

5) Kronika i inne.

Pismo wychodzi pod redakcją mec. Wacława Dunina — wice-prezesa i Bronisława Wesołowskiego — dyrektora biura Zrzeszenia Samopomocy Gmin Wiejskich w Polsce.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Sosnowa Nr. 1 tel. 180-32.

Z sądów.

Sąd apelacyjny w Wilnie pod przewodnictwem sędziego Dmochowskiego zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego na mocy którego Maciej Szyszko, zamieszkały we wsi Jotwiezie pow. Wołkowyskiego skazany został na trzy lata więzienia za to, że podczas kłótni z sąsiadem swym Stanisławem Maciejką, będąc mocno podrażnionym schwycił leżącą kosę i uderzył nią Maciejkę.

Cios był śmiertelny, gdyż kosa ugrzęzła w okolicy obojczyka, przecięła arterję, zawadziła o płuco i spowodowała tak silny wylew krwi, że ranny zmarł.

Władze policyjne aresztowały Szyszkę i oddały władzom sądowym.

Trzy lata więzienia ochłodzą napewno tak gorący temperament, i na przyszłość w pożyciu z sąsiadami tego rodzaju wypadek już się nie zdarzy. (l)

Rozmaitości.

Skauci ofiarowujący krew.

W Anglji zawiązało się nowe towarzystwo młodych skautów, którzy przybrali sobie nazwę: „The Revers" (Włóczęgi, podróżnicy czy korsarze), młodzi ci bohaterzy ślubowali w każdej potrzebie nieść krew swoją w ofierze tym szpitalom, które potrzebują jej do transfuzji. Dalszy tytuł tego bractwa brzmi: „Stowarzyszenie dobrowolnych ofiarodawców krwi dla londyńskich szpitali". Członkowie tego towarzystwa badani są przez lekarzy, a każdy z nich ma zaświadczenie, że krew jego nadaje się do transfuzji, on zaś tam zniesie operację bez szwanku. Na zawiadomienie ze szpitala — służba informacyjna pracuje tu dniem i nocą—młody „Rever" zgłasza się do swego szefa, a potem udaje się jaknajśpieszniej tam, gdzie czekają na jego pomoc. Opłaty, króra w szpitalach angielskich wynosi 5 funtów (funt 25—27 złotych) nie przyjmują. Jedyną nagrodą jest honorowe zaświadczenie dokonanego poświęcenia. (g)

Giełda warszawska

z d. 22—IX 25 r. Giełda pieniężna

	sprzedaż	kupno
Belgja	26,64	26,70	26,58
Dolary	5,95	5,97	5,93
Holandja	241,10	241,70	240,50
Londyn	29,07	29,14	29,00
Nowy York	5,98	6.00	5,96
Paryż	27,73	27,83	27,69
Praga	17,78	17,82	17,74
Wiedeń	84,50	84,70	84,30
Włochy	24,72½	24,79	24,66
Szwajcarja	115,77	116,06	115,49
Stockholm	161,15	161,55	160,75
Kopenhaga	107,05	107,30	106,80
Funty ang.	25,25	25,32	25,19
Franki fr.	24,43	24,49	24,37

5 proc. poż. konwers. 43,50
8% proc. Poż. konwers. 70
Poż. kolej. 85—80—85
Pożyczka zł. 379,73
Poż. dolar. 63,50
4½% listy z. T.Kred. Z. przed. 14,80 14,30
5% listy z. warsz. przedw. 15,00—14,35
4½ % warsz. przedwoj. 10,90
6% obligacje rubl. 15 i 16 r.— 7,25—7,50

Ceny rynkowe

w dniu 22—IX—25 r.

Chleb biały kilo	—43
„ stołowy	—39
„ razowy	—25
Mąka pytlowa 50 proc.	—43
„ „ 70 proc.	—39
„ razowa	—25
„ pszenna amerykańska	—70
Mięso wieprzowe	2 10
„ cielęce	1.80
„ baranina	1.50
„ wołowe trefne I gat.	1.60
„ „ koszer I gat.	2.70
Masło przywożone	6.40
„ miejscowe	6 —
Słonina krajowa	3.20
„ amerykańska	3.30
Cukier kostkowy	1.60
„ kryształowy	1.25
Kasza drobna jęczmienna	—65
„ cała gryczana	—80
Ser biały domowy	4 —
Sól jadalna biała	—35
Ryba—szczupak	3 —
Mydło do prania	1.50
Jęczmień centnar	22 —
Owies	26 —
Żyto	22 —
Mleko litr	—45
Nafta „	—45
Śledź sztuka	—20
Jaja dziesiątek	1.50
Obiad	1.20

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

Kurjer Wileński
niezależny organ demokratyczny dzięki starannemu doborowi treści, szczególnie zaś dzięki uwzględnieniu życiowych spraw szerokich warstw handlowo - przemysłowo - rolniczy społeczeństwa
czytany jest przez wszystkich w Wilnie i na prowincji
Komu przeto zależy na zjednaniu
najszerszej klijenteli
niechaj śpieszy z ogłoszeniami do
Biura Reklamowego
Stefana Grabowskiego
w Wilnie, ul. Garbarska Nr. 1
Cel osięgnie
zaoszczędzi czasu, pieniędzy i trudu, bo w układzie ogłoszenia pomogą mu fachowcy bezpłatnie i bezstronnie.

Z małym kapitałem duże zyski
przenośne aparaty N. A. E. duży i KOK mały o własnej elektryczności dla **WĘDROWNYCH KIN**
Kinoaparaty różnych typów do miejscowej i o własnej elektryczności dla: kinoteatrów, szkół, organizacyj i stowarzyszeń społecznych, instytucyj wojskowych, gmin, szpitali, więzień i wogóle do miejskiego i wiejskiego użytku.
Wszelkie części do aparatów Pathé.
Konc. Tow. **PATHÉ-NORD,** Warszawa, Długa 48/89 tel. 518-51.

Salka 5 pokoi z kuchnią
przedpokojem do wynajęcia od gospodarza po wykończeniu remontu. W okolicy Kalwaryjskiej niedaleko od elektrowni. Roczne komorne 1400 zł. Tamże wyremontowany duży pokój; o 3 oknach z małem przedpokojem bez wygód. Informacje bliższe w Biurze Reklamowem, Garbarska Nr. 1.

Do wynajęcia
dwa oddzielne pokoje z umeblowaniem lub bez. Zygmuntowska 18 m. 4.
Dowiedzieć się w redakcji Kurjera Wileńskiego od 9 do 3 po poł.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom
poleca się
Biuro Przepisywań St. Grabowskiego
Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.
Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.
Ceny bardzo przystępne.

Rutynowana Nauczycielka
studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowszą skróconą metodą dla obcokrajowców — pojedyńczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki № 8 m. 4.

Firma „ORP" sąd. zapis., Król. Huta G. Śl., Katowicka 40, poszukuje **przedstawicieli** narazie w Rzeczpospol. Polskiej, Czechosłowacji i Rosji we wszystkich miastach i większych wsiach celem rozpowszechnienia **sensacyjnego wynalazku. Egzystencja świetna!**
Wzory i cały materjał do pracy wysyłamy natychmiast za przekazaniem pod naszym adresem 12.50 zł. Nieposiadającym wymien. gotówki wysyłamy również za polec. znanych obywateli.

4000
Krzewów najprzedniejszych róż do sprzedania w dowolnej ilości.
Antokol 135. Sienkiewicz.

Reperacje aparatów
kaset i migawek
uskutecznia tanio W. Żyliński, mechanik fotograficzny. Portowa ul. 8 m. 1.

Polska Drukarnia Nakładowa „LUX"
WILNO, ul. Żeligowskiego 1.

Sz. Czytelników
prosimy przy zakupach uwzględniać firmy ogłaszające się w „Kurjerze Wileńskim".

Poszukuję
spólnika do kupienia taksówki. Ponarska 37—1

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Wydawca w imieniu współwłaścicieli Józef Batorowicz.
Druk. „Lux", Żeligowskiego 1.